Nr. 36 Kurytyba 18 Maja 1932 Rok XIII.

LUD

Jedyne pismo polskie w Brazylji wychodzące dwa razy na tydzień.

Wydawca i Redaktor: Ksiądz Jan Pałka

Redakcja i Administracja otwarte są codziennie (prócz niedziel i świąt) od 8—11 godz. rano i 1—5 godz. po południu.

PRENUMERATA: W Brazylji 10$000 z góry, 11$000 z dołu, półroczna 6$000; za przesyłkę osobną, nie we wspólnych paczkach, dopłaca się 3$000; w Argentynie 6 pezów; w Europie 3 dolary; w Ameryce Północnej 2·50 dolary; w Urugwaju 3 pezy urugwajskie.

Adres Redakcji „Ludu": Curityba — Aven. Dr. Jayme Reis 583
Adres dla listów: Curityba—Caixa Postal 155—Paraná, Brasil
Adres Telegraficzny: Lud Curityba

Ceny ogłoszeń: — Ogłoszenia tylko z góry płatne.
Do 3 cm. szerokości przez 1 łam do 3 razy 5$000
Od 1 » » » » za każdy raz na stronie ogłoszeń $400
Od rocznych ogłoszeń z góry zapłaconych na stronie ogłoszeń 40 proc. zniżki
Od nekrologów 4 cm. szerokości przez 1 łam 3$000
Ogłoszenia w tekście według umowy.

„O POVO" -- Jornal polono bisemanal

Cena numeru 300 rejsów

W KURYTYBIE do nabycia w sklepach pp. Domańskiego, Krzyżanowskiego, R. Piekarza—Kubisa. W kiosku przy ul. 15 de Novembro (róg ul Fl. Peixoto).

II-gi SEJMIK
Centralnego Związku Polaków
W BRAZYLJI

Ruch przedsejmikowy.

Na długo przed otwarciem drugiego sejmiku C. Z. P. dawało się już odczuwać w łonie wychodźtwa polskiego w Brazylji, szczególnie w Kurytybie, pewne zdenerwowanie, właściwe podobnym okresom. Zgadywano już najprzód, kto też z kolonij zjawi się na zjeździe, kto będzie występował w tej lub owej sprawie, na kogo przypuszczalnie padnie wybór przy obiorze prezesa cenzora i t. d.

Prawdziwa jednak gorączka przedsejmikowa zapanowała dopiero w ostatnim tygodniu. Nawet zwykły obserwator życia społecznego mógł zauważyć w tym czasie większe ożywienie wśród poszczególnych grup i odłamów tutejszej Polonji. Po związkach, towarzystwach, a nawet domach prywatnych odbywały się coraz częściej posiedzenia, trwające nieraz aż późno w noc.

Tymczasem pociągi, przybywające do stolicy parańskiej wysypywały coraz liczniej delegatów, wysyłanych przez organizacje polskie w stanach: Paraná, Santa Catarina i Rio Grande do Sul. Słowem, powoli zrobił się nadzwyczajny ruch w »polskiej« Kurytybie.

Otwarcie sejmiku.

Wreszcie nadszedł dzień otwarcia II sejmiku C. Z. P. zwołanego na czas tak piękny, jakim jest dla serca chrześcijańskiego okres Zielonych Świąt. Rozpoczęcie obrad w wigilję świąt Zesłania Ducha św. wzbudzało radosne nadzieje, że rodacy, aczkolwiek różnych przekonań, zrozumieją potrzebę wspólnego działania, a owiani duchem szlachetnego narodu polskiego będą dążyć do wytkniętego celu, to jest dobra ogółu.

Podobne życzenia wyrażali też p. p. Dr. Jan Grabski, który zagaił pierwsze posiedzenie II sejmiku, Dr. Szymon Kossobudzki, który m. in. odczytał osobny wierszyk powitalny,—Konsul R. P. p. Czarnota-Bojarski, który szczególnie podkreślił, że opozycja, w ramy karności ujęta może być bardzo pożytecznym czynnikiem, —oraz ks. Góral, który w krótkich, lecz treściwych słowach przedstawił, co C. Z. P. dotychczas już zdziałał, a co powinien w przyszłości zdziałać dla dobra rodaków tutejszych.

Następnie p. prezes Grabski odczytał listy i telegramy, nadesłane dość licznie, m. inn. przez Posła R. P. w Rio de Janeiro, p. Dr. T. Grabowskiego, przez Radę Organizacyjną Polaków Zagranicy w Warszawie, przez ks. dziekana Wróbla w Guarany, oraz towarzystwa polskie w São Feliciano.

Po przerwie obiadowej p. Dr. Grabski zwrócił uwagę sejmiku na listę delegatów, odczytaną przez p. Jeziorowskiego, a którą należało uprawomocnić z powodu zakwestjonowania pewnych mandatów. Nastąpiła ożywiona dyskusja, zakończona uznaniem ważności przez głosowanie dwuch najwięcej wątpliwych pełnomocnictw.

Bardzo żywe było też głosowanie na przewodniczącego obrad. Największą liczbą głosów otrzymał p. Włodzimierz Duszczak. Pozatem do prezydjum weszli jeszcze jako zastępcy przewodniczego: p. Zenon Kubiak i ks. Stanisław Piasecki, jako asesorowie: p.p. Dr. Kossobudzki, Dr. Grabski, M. Sekuła, S. Wiśniewski, R. Paul, jako sekretarze zaś: p.p. Leszek Roguski i F. Pogorzelski. Honorowym przewodniczącym natomiast został p. Konsul R.P. Czarnota-Bojarski, który wybór przyjął ku zadowoleniu zjazdu.

Skoro się ukonstytuowało prezydjum zjazdu, przystąpiono do odczytania porządku dziennego i regulaminów, które przyjęto z małemi poprawkami, poczem na wniosek prezesa Związku Polskiego, p. Fr. Lachowskiego, przerwano obrady, aby dać możność delegatom przygotowania się do uroczystego przyjęcia i balu, jaki był przewidziany na wieczór pierwszego dnia sejmiku.

Przyjęcie bardzo nastrojone i serdeczne, rozpoczęło się galowem przedstawieniem klasycznej komedji fredrowskiej p.t. »Śluby Panieńskie czyli Magnetyzm Serca«, wystawionej i odegranej znakomicie jak na warunki tutejsze przez członków »Zasa«. Następujący bal przeciągnął się aż do świtu niemal, co świadczy o ochoczej i wesołej zabawie delegatów i innych gości.

Drugi dzień obrad.

Przed południem drugiego dnia sejmiku odbyło się w kościele polskim św. Stanisława bpa. uroczyste nabożeństwo zjazdowe. Podniosłe kazanie okolicznościowe wygłosił ks. prob. Stan. Trzebiatowski.

Krótko po południu zaś podjęto nanowo obrady. Ponieważ program był obfity, a czas krótki, odczytano za zgodą większości delegatów zamiast całego protokółu z I sejmiku jedynie rezolucje końcowe, wychodząc z słusznego założenia, że władze C. Z. P. protokół ten kilkakrotnie przestudjowały i treść jego uznały za zgodną z prawdą. To też przyjęto protokół z drobną tylko poprawką.

Aby jeszcze więcej przyspieszyć tok obrad, przystąpiono odrazu do wyboru Komisji Głównej. Z pośród szeregu przedstawionych kandydatów wybrano większością głosów: p.p. Dr. J Grabskiego, Paul, Faska, Sokołowski.

Wybrani pod przewodnictwem honorowem p. Konsula zabrali się do ułożenia list kandydatów do Zarządu i Rady Nadzorczej na r. 1932—3.

W międzyczasie delegaci wysłuchali z większem lub mniejszem zainteresowaniem sprawozdań Zarządu, Wydziałów i Rady Nadzorczej. Odczytano więc sprawozdania sekretarjatu, kasy, wydziału oświatowego, wydz. młodzieży, sekcji wychowania fizycznego, sekcji teatralnej, wydziału handlowo-przemysłowego, wydziału rolnego, sekcji pszczelarskiej, wydziału opieki społecznej, wydziału prasowego, rady nadzorczej i osobno cenzora, który żalił się na liczne nieporozumienia w łonie poszczególnych władz C. Z. P. i w dłuższych, choć nie zawsze słusznych słowach przedstawił swój pogląd na zadania C. Z. P. i jego przedstawicieli i funkcjonarjuszy.

W obronie zarządu stanął przeciw cenzorowi p. Dr. Kossobudzkiemu p. prezes Dr. Jan Grabski, który powołał się na absolutorjum, udzielone zarządowi całkowicie przez Radę Nadzorczą. Zebrani, w większości przygniatającej, uznali słuszność tej obrony i entuzjastycznie oklaskiwali słowa p. Dr. Grabskiego. Na niezgodność pewnych wniosków p. Dr. Kossobudzkiego z statutami C. Z. P. zwrócił jeszcze uwagę p. M. Sekuła, podkreślając apolityczność organizacji.

Po krótkiej przerwie otwarto dyskusję nad sprawozdaniami, w której wzięli udział liczni delegaci, podnosząc bądź zasługi zarządu i wydziałów, bądź uchybienia lub zaniedbania w dotychczasowej działalności C. Z. P. i jego urzędników, albo też broniąc tego czy owego wydziału lub jego kierownictwa.

Na wyróżnienie zasługuje przemówienie p. Jasiochy, który domaga się więcej czynów, a nie tylko słów i frazesów.

Nowe władze C. Z. P.

Po załatwieniu jeszcze kilku spraw formalnych i regulaminowych przystąpiono do wyboru nowych władz na przyszły okres rządów C. Z. P. Zgłoszono dwie listy. Na czele pierwszej stał p. Dr. Jan Grabski, na czele drugiej p. Dr. Szymon Kossobudzki. Zwyciężyła zupełnie lista pierwsza.

Wobec tego nowy Zarząd Główny przedstawia się następująco: **Prezes: dr. J. Grabski, I wiceprezes: Fr. Lachowski, II wiceprezes: Fr Szuber, skarbnik: dr. E. Jaworski, wiceskarbnik: J. Szaniawski, sekretarz generalny: ks. J. Pałka, I wicesekretarz: J. Łakiński, II wicesekretarz J. Ficiński.**

Do nowej Rady Nadzorczej natomiast weszli jako cenzor: **W. Twardowski, jako członkowie zaś: J. Faucz, ks. L. Bronny, ks. St. Piasecki, J. Wiśniewski, J. Gembarowski, A. Choiński,** (następnego dnia podniesiono liczbę członków Rady Nadzorczej z 6 do 9, tak, iż dodatkowo weszli jeszcze) **St. Sobczak, W. Missen, dr. F. Urban.**

Po ogłoszeniu wyniku głosowania, które bardzo było ożywione, zamknięto obrady, odkładając dalsze niezałatwione punkty programu na dzień następny.

(C. d. n.)

WIADOMOŚCI Z POLSKI I O POLSCE

Nasi Rodacy w Niemczech

Jak donosi Zachodnia Agencja Prasowa w Berlinie odbył się zjazd Polsko-Katolickiej Partji Ludowej.

Zjazd powołał do życia Komitet Wykonawczy, na którego prezesa powołany został ks. dr. Domański, prezes Związku Polaków w Niemczech. Na członków Komitetu wybrano: ks. prob. Koziołka, ks. Osińskiego, dr. Kaczmarka-kierownika naczelnego Związku Polaków w Niemczech, J. Baczewskiego — prezesa Związku Polskich Towarzystw Szkolnych, Arkę Bożka — posła na śląski sejmik prowincjonalny, K. Donimirskiego—wiceprezesa Związku Polaków w Niemczech oraz Zydora.

Zjazd postanowił w zbliżających się wyborach do sejmu pruskiego wysunąć własne listy polskie na wszystkich terenach zamieszkałych przez ludność polską i wezwać wszystkich rodaków do wytężonej walki o posłów polskich w sejmie pruskim.

Jako kandydatów na posłów z wspólnej z innemi mniejszościami w Rzeszy listy państwowej Zjazd wybrał: dr. Kaczmarka, ks. dr. Domańskiego i Ledwolarza.

Występując do walki wyborczej Polacy w Niemczech wychodzą z założenia o niezbędności ustawicznej i systematycznej działalności w dążeniu do zdobycia dla siebie pełni praw kulturalno-narodowych i politycznych w Rzeszy. Wyrazem takiej właśnie walki — czytamy w »Dzienniku Berlińskim« z 28-go marca b. r. — było wysunięcie w czasie wyborów do parlamentów Rzeszy w wrześniu 1930 roku żądania utworzenia diecezji opolskiej z biskupem — Polakiem na czele oraz żądanie utworzenia akademji duchownej w Opolu, w której wychowaliby się prawdziwie duszpasterze ludu polskiego, kapłani-Polacy. Takich żądań jasnych i zasadniczych będzie coraz więcej, w miarę jak będzie dojrzewać i krzepnąć społeczeństwo polskie w Niemczech«.

ZMARŁ AMERYKANIN, KTÓREGO OJCIEC ZNAŁ KOŚCIUSZKĘ.

W Stanach Zjednoczonych w mieście North Star zmarł 88-letni weteran amerykańskiej wojny domowej, Kościuszko Pett.

Był to rodowity amerykanin i zapewne uderzy każdego fakt posiadania przez niego imienia którem było nazwisko naszego Naczelnika w sukmanie.

Sędziwy weteran nieraz za życia opowiadał o pochodzeniu swego imienia i z dumą starzec cofał się wstecz myślą do rewolucji amerykańskiej i walk o niepodległość Stanów Zjednoczonych, w których udział brał jego ojciec. Pierwszy Pett znał Kościuszkę i wielce cenił »wielkiego generała polskiego«. Pragnąc dać konkretniejszy wyraz swym gorącym uczuciom żywionym dla generała polskiego, Pett dał swemu synowi Kościuszko na imię.

W SPRYTNY SPOSÓB ZDOBYŁA MĘŻA.

Niedawno odbył się w Stryju ślub Pawła Furykiewicza z Aleksandrą Tychaniuk z Tłumacza. Historja tego ślubu jest niecodzienna i zasługuje na publiczne oświetlenie:

Furykiewicz był starszym kawalerem i stronił od żeniaczki. Uchodził za rozsądnego, był dobrze sytuowany, to też niejedna matka ze sąsiedztwa byłaby chętnie powierzyła mu córkę. Uchodził jednak za twierdzę nie do zdobycia.

O tem słyszała m. in. Aleksandra Tychaniuk, która niedawno przybyła do Stryja. Postanowiła podstępem zdobyć go dla siebie. Ułożyła sobie plan, który ściśle wykonała. Zgłosiła się u dyrektora miejskiej Kasy oszczędności i oświadczyła, że w najbliższym czasie otrzyma ze spadku 2.000 dolarów w gotówce i umówiła się co do wysokości odsetek. Opowiadała przytem, że ma jeszcze w Tłumaczu gospodarstwo gruntowe zwyż 20 morgów i znaczny inwentarz. Kilku kobietom powierzyła »tajemnicę« swego majątku, pro-

szące o dyskrecję. Rzecz jasna, że wnet o tem mówiono w rozmaitych domach. Zbiegli się swaci. Oświadczyła, że Furykiewicz podobałby się jej na męża. Olśniony jej rzekomym majątkiem i gotówką 2,000 dolarów rzekomo w kasie złożoną, zgodził się. Dano na zapowiedzi i odbył się ślub. W kilka dni po ślubie zażądał od niej książeczki Kasy oszczędności. Okazało się, że wywiodła go w pole. Nie posiada bowiem ani pieniędzy, ani gruntu. Obecnie P. chce wszelkiemi siłami pozbyć się żony, przyczem dochodzi do bójek i awantur.

Sprawa ta stanowi temat rozmów. Zwyczajnie dzieje się, że mężczyźni nabierają kobiety na konto żeniaczki. Podobne oszustwo ze strony kobiety należy do rzadkości.

ORYGINALNY SPOSÓB SZUKANIA PRACY.

Wielką sensację w Łodzi wywołała grupa demonstrantów — bezrobotnych na Placu Wolności. Spacerowali oni przed magistratem z tablicami na piersiach i na plecach z napisem. «Jestem bezrobotny. Przyjmuję każdą pracę.» Pomysłowych bezrobotnych otoczył tłum ciekawych. Zaznaczyć należy, że jest to pierwszy wypadek w Polsce tak pomysłowego poszukiwania pracy. Taki sam pomysł powstał przed kilku miesiącami u bezrobotnych w Berlinie.

Z Brazylji

GETULIO VARGAS WYDAŁ ODEZWĘ DO NARODU.

Szef Rządu Tymczasowego, Dr. Getulio Vargas wydał odezwę do Narodu w której zobrazowuje obecne położenie państwa.

SAMOBÓJSTWO MINISTRA

W Rio de Janeiro, popełnił samobójstwo członek Najwyższego Trybunału Federalnego, minister Francisco Cardoso Ribeiro. Wiadomość o tragicznym zgonie znanego ministra wywołała w całym kraju wielkie poruszenie.

Paraná

INTERWENTOR RIBAS WYBRAŁ SIĘ DO GUARAPUAWY

Interwentor Stanu Parana, p. Manoel Ribas udał się na zwiedzenie prac podjętych nad budową linji kolejowej do Guarapuawy.

MIEJSCOWOŚĆ JATAHY — MIASTEM.

Interwentor Manoel Ribas podniósł miasteczko Jatahy do godności miasta. Równocześnie Interwentor przeniósł władze okręgowe (comarca) z miasta São Jeronymo do Jatahy.

KURYTYBA

NOWA NOMINACJA.

Interwentor Manoel Ribas zamianował sędzią (desembargador) Najwyższego Trybunału Sprawiedliwości w Stanie Parana — Dr. Isaias'a Bevilaqua.

POSEŁ SZAWLESKI NIE PRZYBYŁ NA SEJMIK W KURYTYBIE.

Zapowiedziany przyjazd p. Dr. Mieczysława Szawleskiego posła na Sejm R. P. i wiceprezesa Rady Organizacyjny Polaków z Zagranicy nie doszedł do skutku. Rada Organizacyjna nadesłała na II Sejmik CZP. list z życzeniami.

Telegramy

— W maju przybywa do Warszawy p. Skłodowska Curie aby wziąć udział w inauguracji Instytutu Radowego jej imienia.

— Komisarz rządowy w Gdyni Zabierzowski wyjechał do Szwajcarji w związku z inwestowaniem poważniejszych kapitałów szwajcarskich w rozbudowie Gdyni.

— Sąd Konkursowy Komitetu Budowy pomnika Kilińskiego wybrał projekt artysty rzeźbiarza Jackowskiego.

— Rybacy gdańscy wyłowili olbrzymiego jesiotra, ważącego 170 funtów.

— W Japonji dokonano zamachu na pierwszego ministra Takeshi Imikai; sprawcami zamachu byli oficerowie marynarki.

— Peru zerwał stosunki dyplomatyczne z Meksykiem.

Znani pisarze niemieccy E. M. Remarque i E. Ludwig wyrzekli się obywatelstwa niemieckiego i przyjęli obywatelstwo szwajcarskie.

OPUSZCZONE WSIE W BOLSZEWJI.

Z Rosji sowieckiej nadeszły wiadomości, że przy rewizji pogotowia zasiewów, nakazanej przez centralne władze znaleziono w okręgu uralskim i w północnych rejonach Kazakstantnu całe wsie opuszczone zupełnie przez ludność. Brygady rewizyjne znalazły w tych okolicach tylko wielkie obszary pokryte śniegiem, z pod którego sterczały kominy. Po ludziach nie pozostało ani śladu. Według opowiadań ludzi, którzy współpracowali z brygadami rewizyjnemi obecnie nie można stwierdzić gdzie ludność się podziała, czy po rewizyjach rozeszła się w różnych kierunkach, czy też pozostawszy bez opału (słomę zabrano im już w jesieni) i bez zapasów żywności zginęli, nie mając już sił walczyć z żywiołem.

PRZEPOWIEDNIE, które się nie spełniły

W jednem z pism włoskich zestawiono bardzo ciekawą listę przepowiedni amerykańskich, odnoszących się do kryzysu gospodarczego. Warto tutaj wynotować kilka z nich.

W październiku 1929 Rockefeller wygłosił następujące zdanie:

— Jestem przekonany, że warunki ogólne pozostaną dobre. Właśnie przed kilkoma dniami zakupiłem razem z moim synem akcje giełdowe absolutnie pewne!

W listopadzie tegoż roku W. R. Hearst powiedział:

— Ażeby publiczność odzyskała zaufanie, wystarczy tylko zapewniająca deklaracja prezydenta Stanów Zjednoczonych.

Równocześnie przez. Hoover rzekł prasie:

— Szaleństwem jest wątpić w przyszłość, w potęgę w postęp i możliwości twórcze ekonomji amerykańskiej.

A Henryk Ford:

— Sytuacja pozwala spodziewać się jak najlepiej!

W styczniu 1930 r. wielki bankier Paweł Warburg, zauważył.

— Dzięki Bogu, ten nieszczęśliwy epizod należy już w zupełności do przeszłości!

Tym »nieszczęśliwym epizodem« był ówczesny kryzys giełdowy. A tegoż samego roku w lipcu inny bankier, Artur Reynolds, powiedział:

— Dużo zdziwiłoby się bardzo, gdyby dowiedzieli się jak teraz sprawy idą dobrze!..

W listopadzie tegoż roku Henryk Ford westchnął:

— Wystarczy czekać...

A na przyszły rok w maju prezydent »Towarzystwa Hipicznego« w Illinois, p. Peabody, rzekł:

— Wielkie uczestniczenie mas na wyścigach jest jednym z najpewniejszych symptomów poprawy sytuacji ekonomicznej.

A w lipcu tego samego roku Karol Schwab, prezydent trustu stalowego, rzekł poprostu:

Śmiejcie się!..

Takie były »przepowiednie amerykanskie« w ostatnich kilku latach. Stwierdzają one swoją przynależność do tych przepowiedni, które jak wypada proroctwom nie spełniają się nigdy.

Uroczystości na Linha Telegraphica

(SANTA CATHARINA)

Uroczystość 3-go Maja odbyła się tu następująco:

W dniu 3-go Maja rano odbyło się nabożeństwo w kapliczce naszej. Po nabożeństwie nastąpiło uroczyste wręczenie sztandaru polskiego własnej pracy naszego naczelnego prezesa A. J Eichla. Mowa p. Eichla przy wręczeniu sztandaru chrzestnym i o ważności dnia 3-go Maja była tak piękna i wzruszająca że ludzie choć niejedni już starzy płakali jak dzieci. — Po południu odbyło się za wstępem bezpłatnym przedstawienie p. t. »Błąd drukarski«. Zaś wieczorem zabawa w puszczanie rakiet na naszej górze Krzyżowej. Radość uroczysta wśród ogółu ogromna.

A w dniu 5-go Maja dalszy ciąg uroczystości 3-go Maja.

Od wczesnego rana zjeżdżają się ludzie z najdalszych okolic. W kaplicy i przed kaplicą setki ludzi polaków a nawet i ciekawością wiedzione inne narody. Po nabożeństwie rannem którą celebrował nasz ks. A. Kuczerowski, nastąpiło przyjęcie około 40 dzieci polskich do 1-szej Komunji św. i piękne kazanie.

O godz. 11-tej rozpoczęła się msza św. polowa na placu szkolnym, obecnych było około 500 ludzi. Pięknie wygłosił kazanie i mowę okolicznościową ks. A. Kuczerowski. Potem nastąpiło poświęcenie sztandaru polskiego i mowa naczelnego prezesa naszego A. J. Eichla. Po dwugodzinnej przerwie rozpoczął się uroczysty pochód do Krzyża św. który na górze najwyższej w naszych okolicach został wybudowany. W pochodzie wzięli udział wszyscy obecni, zatrzymywano się przy 14 stacjach Krzyżowych i po 2 godzinnym czasie znaleźliśmy się na szczycie góry. Tu nastąpiło poświęcenie Krzyża przy asyście chrzestnych Krzyża, z kilku kolonji i tu po poświęceniu miał mowę nasz ks. A. Kuczerowski, a następnie przemawiał nasz naczelny prezes p. Eichel.

Na zakończenie uroczystości odbyło się jeszcze przedstawienie p. t. »Błąd drukarski« a potem kolacja dla gości. Dalej bal do rana, urządzony tymże przez miejscowe nasze Towarzystwo Młodzieży.

Naczelny Prezes: Alf. Józef Eichel.

ELIXIR 914

Używając go zauważa się po kilku dniach:

1) Krew czysta, wolna od wszelkich nieczystości i dobry stan zdrowia.

2) Zniknięcie pryszczów, egzemy, wrzodów, swędzenia, ran jątrzących i t. p.

3) Zniknięcie zupełne **Reumatyzmu**, bólów w kościach i bólu głowy.

4) Zniknięcie objawów syfilistycznych wszelkich niedomagań spowodowanych przez syfilis.

5) Żołądek i kiszki w doskonałym stanie, bo »Elixir 914« nie atakuje żołądka i nie zawiera joduretu.

Jest jedynem lekarstwem czyszczącem krew, które posiada świadectwa szpitali, tudzież specjalistów w chorobach oczu i żołądkowych na tle syfilistycznem.

Uroczystość

poświęcenia Domu Ludowego

W RIO CLARO

z powodu niepogody odłożono na **NA DZIEŃ 5 CZERWCA** (niedziela).

Program ogłoszony poprzednio będzie wykonany w całej pełni. Specjalnych zaproszeń nie będzie się już drugi raz wysyłać; obecnie za pośrednictwem prasy niniejszem zapraszamy wszystkich zbliska i zdaleka, i tych gości, którzy tak licznie wybierali się do nas na 24 kwietnia, oraz wielu innych, którym tamten dzień był niewygodny owszem zapraszamy wszystkich Rodaków.

Komitet Budowy Domu Ludowego

LWICA STAJE SIĘ POSTRACHEM SIEDMIUSET GOŚCI W NICEI

W Restauracji Ambasadorów w Cannes odbywał się »Wieczór w dżunglach« na który przybyło przeszło 700 gości, wśród których było sporo najwybitniejszych osób także z Anglji i z Ameryki. W czasie przedstawienia wydostała się z klatki lwica i skoczyła pomiędzy gości. W jednej chwili powstała nieopisana panika. Gdy jedne kobiety mdlały, inne rzuciły się do wyjść i w powstałym tłoku porwały sobie suknie i potraciły cenne biżuterje. Dokoła stołu, przy którym siedziały Lady Mountbatten i pani Bronn z Washingtonu, mężczyźni utworzyli pierścień ochronny, ale lwica zaskoczona krzykiem i przez panikę stworzoną zamięszaniem, straciła widocznie odwagę, czy też ze zdumienia nie wiedziała co zrobić. Skorzystali z tego znajdujący się na sali pogromcy zwłaszcza, że rzucono w ślepie lwicy światło reflektoru sparaliżowało jej ruchy. Zanim przyszła ona do siebie, już zarzucono jej na szyję pętlicę, następnie z hydrantu skierowano na nią strumień zimnej wody, czem lwicę do reszty oszołomiono i zaciągnięto wreszcie z powrotem do klatki.

Z Kolonji S. Candida

W niedzielę, dnia 22 maja Tow. św. Wojciecha na Santa Candida, urządza uroczysty obchód »Konstytucji Trzeciego Maja«. W programie: Uroczyste nabożeństwo w Kościele parafjalnym z kazaniem. Wymarsz do kościoła ze sali Towarzystwa o godzinie 10-tej.

Po nabożeństwie druga część obchodu na sali Towarzystwa; Hymn narodowy brazylijski i polski, zagajenie akademji przez Ks. Proboszcza, występy dzieci ze szkoły parafjalnej, przemówienie delegata Tow. »Oświaty« z Kurytyby, muzyka.

Po wszystkiem szurasko, koło szczęścia, leilão i inne rozrywki. Wieczorem zaś zabawa taneczna.

Wszystkich Rodaków z Kolonji naszej jak i Towarzystwa i Rodaków z Kurytyby i Kolonij okolicznych serdecznie zapraszamy do wzięcia udziału w naszej narodowej uroczystości.

Tow. »Oświaty« św. Wojciecha.
Za Zarząd.
Aleksander Kłos: Prezes
Bernard Choiński: Sekretarz.

ŚMIECH TO ZDROWIE

Ktoś przychodzi do sklepu i chce kupić jedną ostrogę.

— Tylko jedną? — pyta kupiec — przecież do jazdy konnej potrzebne są dwie.

— Dlaczego dwie? — Jeśli szkapę z jednej strony żgnę ostrogą, to i druga strona nie pozostanie w tyle.

NIEZAPŁACONE ZĘBY.

Dentysta wraca do domu zniechęcony i bez humoru. Klient, któremu wykonał całe stuczne uzębienie, znowu nie dotrzymał obietnicy uregulowania oddawna zaległego rachunku.

— Czy zapłacił chociaż część? — pyta żona.

— Nietylko nie zapłacił, ale wyobraź sobie jeszcze się złościł, że go nachodzę a co mnie najbardziej oburza, to fakt, że zgryzał na mnie mojemi własnemi zębami.

ŚWIADECTWO LEKARSKIE.

Pewien bandyta, skazany na powieszenie, zachorował na tyfus. Zawieziono go do szpitala, wyleczono, potem lekarz dał mu następujące zaświadczenie:

»Pacjent jest już zupełnie wyleczony i bez żadnej szkody dla zdrowia może być powieszony«.

KIEDY SIĘ TROI W OCZACH.

Na ulicy pewien pijak potrącił innego pijaka.

— Mol panowie, trzech na jednego to niebardzo tego... jak się mówi... rycersko.

RADA LEKARZA

Co mam robić, panie doktorze żeby mój mąż nie zozmawiał we śnie?

— Niech go pani dopuści do słowa we dnie.

POSZUKIWANIA.

Rozalja Szaja poszukuje **Michała Janowicza**, który zamieszkiwał dawniej w Paranie. — Ktoby o nim wiedział niech łaskawie zawiadomi Rozalję Szaja — Ramal Paranapanema Estação **Gertulio Vargas** Paraná.

— 0 —

Niżej podpisany, **Jan i Rozalja Jastrzębscy**, poszukują swego syna **Stanisława**, liczącego 12 lat, który idąc do miasta, gdzieś zaginął. Ktobykolwiek wiedział o jego pobyciu, niech łaskawie zawiadomi nas za co z góry składamy »Bóg zapłać«. — Adres: Jan Jastrzębski a/c. Cesláo Ostrowski col. **Iraty** — Paraná

Związek „Oświata"

Avenida Dr. Jayme Reis 583 — **Caixa Postal 155 — Curityba** — poleca swoim członkom następujące książki do nabycia po zniżonych cenach:

Giewontowy Hufiec — Krepiwnicka	1$500
Miljonówka — S. Sobolewska	3$500
Sołdat — Gomulicki	2$200
Poszukiwacze Złota — M. Smolański	3$000
Zielona Latarka — Sewer	2$400
Syrena — W. Gomulicki	$800
Wielki Szlem — K. Gliński	1$000
Ostrzeżenie — K. Gliński	1$000
Skarbiec Faraona — Z. Morawska	1$500
Księżyna — M. Wierzbiński	1$000
Gołębice — J. Orwicz	2$000
Łusia Burlak — Sewer	1$800
Czarne Uroki — R. Żegota	2$000
Sieroszewski W.	
Ocean	12$000
Ucieczka	9$000
W szponach	8$000
Z Fali na Falę	10$000
Powieści Chińskie	7$500
Nowele	7$500
»	8$000
Zacisze	7$000
Łańcuch	11$000
Na Kresach Lasów	8$000
Nowele	8$000
Sienkiewicz H.:	
Trylogja t. I-VI	40$000
Krzyżacy t. I-IV	10$000
Quo Vadis	12$000
W Pustyni i Puszczy	7$500
Nowele	5$000
Stary Sługa (Nowele)	7$000
Listy z Podróży	7$000
Mniszek H.	
Trędowata tom I-II	12$000
Pustelnik	4$500
Verte	10$000

Sekretarjat Zw. T. »Oświata« Av. Jayme Reis 583, Kurytyba, otwarty jest codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od 1—5 godz. po południu. W tych samych godzinach otwartą jest biblioteka »Oświaty«.

DNIA 21-GO MAJA 1914 ROKU

z okazji

12-tej Rocznicy Związku Polskiego

Teatr Polski ZAS wystawia pełną humoru operetkę pod tytułem:

„Kwiaciarki Paryskie"

czyli

Czuła Struna

Wstęp bezpłatny i tylko dla członków.

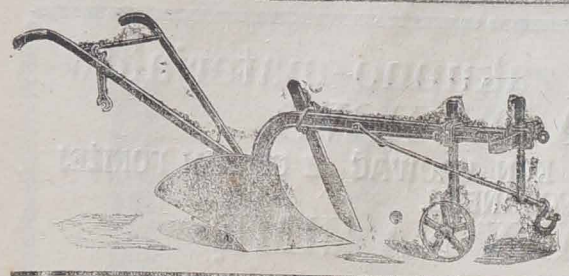

Pługi jak wszelkie narzędzia rolnicze sprzedaje się po cenach bardzo dogodnych.

CASA METAL — José Hauer Junior

CURITYBA — Rua 15 de Novembro 220 — Caixa postal 140

DOM DO WYNAJĘCIA.
Wynajmie się dom z ogrodem owocowym przy **rua Thereza Christina 16.**

Klinika Dentystyczna
JAN SKALSKI
Chirurg - Dentysta
Wykonuje wszelkie roboty wchodzące w zakres dentystyczny szybko, starannie tanio. Przyjmuje w każdej chwili.
Rua Aquidabam 801 - Curityba

UWAGA!
Skład **CASA BRASIL** posiada **specjalne MATERJAŁY NA UBRANIA ŚLUBNE**, tak damskie jak męskie, w różnych cenach; sprzedaje się je po bardzo niskich cenach.
Casa Brasil
Rua **José Bonifacio 110**, Kurityba

Hotel Paraná
Właściciel:
RUDOLF JOHNSCHER
Curityba
Praça Euphracio Corrêa
(obok stacji kolejowej)
Hotel Parana jest zupełnie odnowiony i dysponuje obszernemi pokojami.
Kuchnia doborowa.
Służba polska.

Pierwszorzędny Polski Salon Fryzjerski
INTERNACIONAL
Rua 15 de Novembro 146.
Właściciel:
Tadeusz Czajkowski
Salon ten stoi pod względem higienicznym i technicznym na wysokości zadania, zapewniając wszelkie wygody Szanownej Klienteli. — Obsługują Zawodowi Frezjery tak Europejscy jak i krajowi. — Masaż i manicouré, mycie włosów.
Ceny niskie. — Swój do swego

Dr. Carlos Heller
Praktykował w hamburskich, wiedeńskich i paryskich szpitalach
Praktyka ogólna.
Leczy specjalnie choroby skórne, weneryczne, pęcherza i włosów.
Klinika dla dzieci. — Leczy żylaki oraz rany na nogach bez operacji.
Leczy sztucznemi promieniami Diatermia
Konsultorjum: Nad Pharmacia »Brasil«. Praça Tiradentes 390. Przyjmuje od 12 do 1-szej i od godz. 4-ej do 6-ej.
Rez: Rua Commendador Araujo 970 — Telefon 424

Casa Jaraguá
Telefon 403
przy **Avenida João Pessoa Nr. 40** (dawniej Av. Luiz Xavier) — Curityba. **Skład serów, masła, wendlin najrozmaitszego gatunku, jaj, szynek, salami i t. p.** Artykuły te są sprowadzane z najtańszych i najlepszych fabryk. Artykuły pierwszorzędne. Ceny są bardzo niskie.
Obsługa w polskim języku.

Baczność!
Wszystko po cenach zniżonych. Książki do nabożeństwa — wielki wybór, co dopiero nadszedł z Europy! — Obrazy religijne, figury kościelne, kropielniczki, lichtarze i wszelkie inne towary dewocjonalne! Wszelkie przybory szkolne.
Drukarnia i introligatornia. — Fabryka pieczątek gumowych i metalowych.
C. E. SCHULZ & COMP.
Rua Barão do Serro Azul 66-72
CURITYBA — Paraná

Potrzebujecie drzewa do budowli?
Jest tu **skład drzewa** przy **Rua Visconde de Guarapuava 171**, który ma znakomite drzewo tak heblowane jak i nieobrobione różnej klasy i gatunku. Specjalność: **W deskach na podłogę i sufity** i w wyrobach Ceny są bardzo niskie.

SKŁAD MEBLI
Firmy:
JAKÓB KOZIEŃ
RUA SÃO FRANCISCO 64
Sprzedaje się meble: szafy, krzesła, łóżka, kołyski, stoły, kredensy szafy, kuchenne, sofy, kanapki i t. p. powyżej wspomniane sprzęty wykonuje się na zamówienie. Ceny są bardzo niskie

Przedsiębiorcy i Kupcy! ogłaszajcie się w »LUDZIE«

POLSKI HOTEL
HOTEL MARTINS
Właściciel: M. Jaruga
RUA RIACHUELO N. 114
CURITYBA — Paraná —
Naprzeciw Pałacu Municypalnego, róg Placu Dr. Gen. Marques, Caixa Postal 463, Tel 989.
Kuchnia pierwszorzędna. Urządzenie wspaniałe w modnym żelazobetonowym pałacyku z wszelkiemi wygodami i hygjeną. 50 pokojów urządzonych z komfortem. — **Ceny przystępne.**

Pensjonat Atlantic
Rua **Floriano Peixoto 278** sobr. róg Praça Carlos Gomes nad Deposito **Atlantica.** Wygodne i tanie mieszkanie. Kuchnia pierwszorzędna tak krajowa jak i europejska. Dostarcza się obiady i kolacje do domów po cenach niskich. W **Deposito Atlantica** można dostać z tej samej kuchni obiady i kolacje. Zawsze świeży **szops Atlantica.**

DR. CARLOS MOREIRA, Lekarz Specjalnie leczy oczy, uszy, nos i gardło. Konsultorjum: Pharmacia Lacerda. Rua Marechal Floriano N. 257, — Telefon 319. Od godziny 3-ciej do 5-tej.
Rezydencja: Rua Visconde de Nacar 58 — Telefon 888.

CASA Photo-Sport C. BOUTIN
Zakład »**Casa PHOTO SPORT**« jest jedynym w mieście, który może służyć specjalnemi artykułami fotograficznemi pp. fotografom i amatorom. Carlos Boutin już od lat słynie ze swoich artystycznych wykonań.
Rua Barão do Rio Branco Nr. 27.

Skład Pierwszorzędny Polski
Artykułów Spożywczych
Władysława Józefa Brzezińskiego
przy RUA IGNACIO LUSTOZA 41, róg RUA ZUQUE de CAXIAS
Każdy chce kupić dobrze i tanie a zwłaszcza w czasie kryzysu. Otóż w moim składzie można kupić tanio i dobre artykuły spożywcze jak: **cukier, mąkę, ryż, ziemniaki**, otręby i dużo innych artykułów w ten zakres wchodzących. — Najrozmaitsze napoje krajowe i zagraniczne. — Narzędzia kuchenne stołowe; narzędzia do uprawy ogrodów.
Posiadam artykuły tylko w najlepszym gatunku i sprowadzam je bez pośredników za gotówkę i dlatego mogę sprzedawać je bardzo tanio. Proszę odwiedzić mój skład.
Władysław Józef Brzeziński

Z dniem 1-go maja specjalne wozy BROWARU ATLANTICA rozpoczęły rozwozić słynne piwo, ciemnego i jasnego koloru tak zwane

Bock - Bier (Bode) z Atlantyki

PIWO TO Z DOSTAWĄ DO DOMU KOSZTUJE 16$000 Zamawiajcie piwo »BOCK-BIER« (Bode) na adres: TELEFON 790-791. — DEPOSITO: Telefon 709

w stanie ustrzedz siostrzeńca od krzywdy i zapewnić to, co mu się należy.

— Nie powinien pan czekać, aż to nastąpi, bo cała sprawa rozkłada się na czas nieograniczony. A gdyby pan nawet mógł kiedyś wywalczyć dla malca tytuł i nazwisko, majątku by już nie dostał.

— A gdzieżby się podział?

— A nowa hrabina Reichenbach? Lękam się, że ona w krótkim czasie uwinie się z pieniędzmi i wykwituje hrabiego z majątku.

— Niemożliwa rzecz! Musiałaby wydawać szalone sumy, a hrabia być tak słabym, aby pozwalał na to i spokojnie patrzeć jak ona go rujnuje.

— Tak też i jest! Przynajmniej początki pozwalają wnioskować o smutnym końcu.

Zygmunt z przestrachem patrzył na detektywa, który objaśnił dalej:

— Hrabstwo znajdują się w Monaco, gdzie hrabina zapamiętale oddaje się grze.

Niech pan teraz wyliczy, ile czasu ona będzie mogła pozwalać sobie na tę szlachetną rozrywkę na rachunek męża, nie nadgryzając majątku, wniesionego w posagu przez siostrę pańską, a po jej śmierci tylko na Erwinka przechodzącego.

— Oni są w Monaco? — zawołał Zygmunt z przerażeniem. — Ta kobieta gra? Zkąd wiesz to wszystko, panie Dorn?

— Mam takiego korespondenta, który towarzyszy hrabiostwu pokryjomu.

— Dużo pan robi, panie Dorn, daję słowo! — zawołał Zygmunt zdziwiony.

— Nie powinienem spuszczać z oka Kamilli Wilmow.

— A więc tu leży niebezpieczeństwo? Bezwątpienia Kamilla nie zawaha się sięgnąć po majątek Erwinka. Gdyby jednak rujnowała hrabiego, kułaby zarazem miecz na siebie!

— Jak hrabiego oskubie, przyjdzie kolej na kogo innego! — sucho odparł Dorn.

— Można się przynajmniej spodziewać tego po istocie tak nędznej i nic nie wartej! — przytaknął Zygmunt.

— Dlatego też musi pan wystąpić już teraz, baronie. Winien to pan pamięci zmarłej siostry, a przedewszystkiem dziecku. Szczerze mówiąc, dziwię się, że pan dotąd nie zażądał od hrabiego choć części posagu siostry, który tylko do pana należy.

— Myślałem o tem, ale zawsze odsuwałem na później krok stanowczy. Teraz zaś, masz słuszność panie Dorn, obowiązkiem naglącym jest zajęcie się interesami siostrzeńca i własnemi. Dam potrzebne instrukcje obrońcy mojemu.

— Niech pan baron aby nie zwleka.

— Napiszę dziś zaraz, albo jutro najdalej.

— Hrabia napewno musi proces przegrać — mówił Dorn, zacierając ręce z zadowoleniem. — A potem Kamilla Wilmow z nim razem żebraczką zostanie. Wątpię, żeby hrabia był w stanie zwrócić panu wszystko wraz z procentem i procentem od procentu. Przed sześciu laty uchodził pan za zmarłego, więc cały majątek rodzinny przez małżeństwo z siostrą pana, dostał się hrabiemu. Do jakiej sumy mogłaby rościć sobie prawo hrabina Melania, gdyby pan był obecnym wtedy?

— Do trzeciej części według testamentu ojca i tradycji rodzinnych.

— Po śmierci żony hrabia ma prawo dziedziczyć tylko połowę, nieprawdaż?

— Dobrze jesteś poinformowany, panie Dorn.

— Dowiadywałem się panie baronie! Gdybyśmy więc doliczyli procenty, hrabia musiałby wypłacić prawie cały posag, wniesiony mu przez żonę. W innym razie, gdyby hrabia uznał Erwinka, owa trzecia część pozostałaby pod zarządem hrabiego, czy tak!

— Tak...

— Swoją drogą trudno byłoby mu zadowolić żądanie pańskie, gdyby pan wymagał od niego ścisłego rachunku.

— Zdecydowany jestem to uczynić — oznajmił Zygmunt. — Hrabia Reichenbach nie zasługuje, aby go oszczędzać. Wszystko, co na mnie przypada, odbiorę, choćby naprawdę żebrakiem miał zostać. Ja zarządzałbym majątkiem siostrzeńca, który zostanie spadkobiercą mem w przyszłości.

— Przypuściwszy, że pan nie będzie mieć bliższych sukcesorów...

— Nawet w tym razie Erwin otrzymałby wszystko, co odbiorę od jego ojca.

— Zatem własnemi oczyma oglądać będę rezultat wystąpienia pańskiego, bo za parę dni zamierzam odwiedzić Monaco.

— Pan? A pan co tam robić będzie?

sobie zapytać, czemu wezwał mnie pan tak gwałtownie? — zaczął bardzo seryo za przykładem Zygmunta zapalając cygaro.

— Bośmy, to jest Bimbo i ja, znaleźli ślad.

— Dziecka? Erwinka Reichenbach?

— Tak — skinął Zygmunt, — ale że ani ja, ani mój pomocnik Bimbo, nie mogliśmy iść dalej za śladem, wezwałem pana, aby zasięgnąć rady.

Dorn zrobił minę przestraszoną i zdziwioną.

— A czy pan baron pewny jest, że nie trafił na ślad fałszywy?

Zygmunt uchylił zarzut ruchem ręki.

— O jestem pewnym swego! — rzekł ze spokojem wyższości.

— Zatem, słucham, panie baronie! — zawołał detektyw wzburzony — a jeśli pan ma słuszność, musi istnieć dwóch Erwinków Reichenbach, bom ja — ale proszę, niech pan baron pierwszy mówi!

— Niewiele mam do oznajmienia, panie Dorn — odparł Zygmunt. Jak pan wie, ruszyłem w świat razem z Bimbo przed dziesięciu dniami, aby odnaleźć ślad zaginionego, a raczej porwanego mi siostrzeńca. Do przedwczoraj trudy moje pozostały daremnemi. Przybyłem wreszcie do tego oddalonego miasteczka i tu danem mi było odnaleźć to czego szukałem.

— Co? Tutaj dowiedział się pan czegoś? — przerwał detektyw, niedowierzająco potrząsając głową.

— Tak, tutaj!

— I czegóż pan baron się dopytał?

— Słyszałem — mój rozmowny gospodarz mówił mi o tem — że będzie temu może z pięć tygodni, jak była tu trupa linoskoków i dawała przedstawienia. Przy trupie znajdował się mały chłopczyk, który budził podziw całego miasta. Muszę przyznać, że paplania gospodarza niecierpliwiły mnie z początku, bo cóż mogą mnie obchodzić akrobaci, o których ma się rozumieć muszą zaraz opowiedzieć każdemu gościowi; ale gdy zaczął rozwodzić się nad chłopcem i opisał mi go, zacząłem wtedy uważać. Jak pan wie, posiadam fotografię mego siostrzeńca, dostarczył mi jej niegdyś pan Habicht, a na żądanie pana i ajentów kazałem z niej zrobić odbitki. Pokazałem ją gospodarzowi i...

— Poznał w niej małego akrobatę, nieprawdaż? — przerwał znów Dorn zaelektryzowany.

— Tak jest, natychmiast! Ledwie rzucił okiem na fotografię, z całą pewnością oznajmił mi to, coś pan w tej chwili wypowiedział. Każdy też, którego pytałem i komu fotografję pokazywałem, potwierdził słowa gospodarza.

— I pan baron mówi, że akrobaci byli tu przed pięcioma tygodniami? — rzekł Dorn z uśmiechem powątpiewania. Wtedy siostrzeniec był jeszcze u pana.

— Nie ma wątpliwości! Pan sądzi zatem, że ten chłopiec nie mógł być Erwinkiem?

— Bez kwestji.

— I mnie też odrazu myśl ta przyszła do głowy — ciągnął Zygmunt — wnet jednak przypomniałem sobie wątpliwości, często i stanowczo wypowiadane przez kolegę pańskiego. Do ostatka nie wierzył, żeby chłopiec, znajdujący się u Szpechta, był synkiem nieboszczki siostry mojej. No, a teraz...

— Chwilę, panie baronie! — zawołał Dorn wzburzony, i gdy Zygmunt zamilkł, począł usilnie coś sobie przypominać.

— Pan może mieć słuszność — rzekł w końcu. Mamy przed sobą nowy łańcuch powikłań. Rzeczywiście, to bardzo dobrze, że pan mnie tu wezwał. Będziemy mogli rozstrzygnąć, który jest prawdziwym Erwinkiem Reichenbach, dopiero wtedy, gdy znajdziemy akrobatów.

— Jestem przekonany, że omyliłem się wtedy i ja, i Habicht.

— Bardzo prawdopodobne! W każdym razie istnienie dwóch chłopców, z których każdy podawany jest za siostrzeńca pańskiego, a raczej może być za takiego uważany. Czy mały linoskoczek jest prawdziwym?

— Któż jest w rzeczywistości ten chłopiec, którego kramarz podał za Erwinka Kronau, a pan trzymał u siebie jako siostrzeńca? — przyszła mi myśl! — przerwał sam sobie, wstał i zaczął przebiegać pokój ogromnemi krokami.

— No? — zawołał Zygmunt — wypowiedz-że pan swoje myśli!

— Ten kramarz oprócz wychowanka, Erwinka Kronau, miał synka w równym z nim wieku.

— Tak jest — potwierdził Zygmunt. Kramarz utrzymywał, że chłopiec ten umarł.

„A Vencedora“

Fabryka cukierków i karmelków w najlepszych gatunkach i w papierki owijanych.

Cukierki malanowe, kokosowe, miętowe, cytrynowe, ananasowe, truskawkowe, bananowe, mleczne i gumowe. — Prócz tych są jeszcze inne gatunki specjalne, nowego formatu, które w każdej chwili można nabyć po cenach bardzo przystępnych. — Uprasza się Szan. Rodaków o łaskawe przekonanie się że są najtańsze najlepsze w Kurytybie. **FRANCISZEK ŁACHOWSKI**

Curityba — Rua Cabral N 451 — Curityba

Sklep
Artykułów Spożywczych
Rocha Piekarza i Tomasza Kubisa

Kupujemy i sprzedajemy wszelkie produkta krajowe. — Posiadamy świeże towary spożywcze oraz napoje krajowe i zagraniczne.

SPRZEDAJEMY NAJLEPSZE

Nawozy Sztuczne i Mąkę Kostną

PRAÇA CORONEL ENEAS 30, RÓG SÃO FRANCISCO — CURYTYBA

MASZYN DO ZASIEWU ZBOŻA

„UNIVERSAL“

Maszyna ta jest mała ale mimo to znakomicie służy do siewu **pszenicy, żyta, jęczmienia, owsa, ryżu, lnu, wyki, gryki, lucerny**, i t. d. Żądajcie jeszcze dziś informacyj u

Adolfo Nestler Junior

Av. João Gualberto N. 697— Kurytyba — Paraná.

MASZYNA TA KOSZTUJE TYLKO 75$000

SMAKOSZE PIWA PIJĄ W LECIE TYLKO

Cruzeiro Pilsen — Pomba Corôa

nie zrównanie najlepsze jasne piwa od lat istniejącego browaru:

Cervejaria Cruzeiro — Telefon 495 i 751

NAJLEPSZE I NAJTAŃSZE **DROŻDŻE „COLAR“** W PROSZKU

JÓZEFA MIKOSZA

Komu zależy na czasie i na smacznych ciasteczkach, niech używa tylko DROŻDŻY «COLAR». Kto używa DROŻDŻY «COLAR» ma ciasteczka w paru minutach gotowe.

Do nabycia w wszystkich sklepach.

Każdego stać na zakupno materjałów w CASA DO POVO.

ŻADEN SKŁAD NIE MOŻE KONKUROWAĆ Z CENAMI PONIŻEJ PODANEMI.

MATERJAŁY NA ZIMĘ.

Plusze »Felpudo« kolor. dobre	1$600
Plusze malowane, fantazyj.	1$800
Plusze w kratki ciemne	2$600
Plusze imitacja aksamitu	2$400
Plusze »Barrada« szer. na halki	3$000
»Kasbá« bawel. w kratki	4$000
Materjał wel. w kratki ładny	5$000
»Kashá« wel. szwedzkie szer. 1,55	10$000
»Kashá« wel. Dynamark szer. 1,55	12$500
»Kashá« Torred, ładny	13$000
Kaszmir szary	10$000

Kaszmiry bardzo tanie.
Kołdry, nakrycia na łóżka w wielkim wyborze.

Nakrycia na łóżka w kolorach dla 1 osoby	4$800
Nakrycia na łóżka »Fustão« lniane	11$000
Nakrycia na łóżka na 2 osoby	12$000
Nakrycia na łóżka z koronkami, lniane	14$500
Nakrycia na łóżka wspaniałe	15$000
Kołdry z »flanela« na 1 osobę	6$000
Kołdry wełniane na 1 osobę	12$000
Kołdry »Felpudo« na 2 osoby	15$500
Kołdry »Paulista«	20$000
Nakrycia na łóżka z zefiru na 1 osobę	12$000
Nakrycia na łóżka z zefiru »Chita« na 1 osobę	15$000
Nakrycia na łóżka kolorowe na 1 osobę	18$000
Nakrycia na łóżka »Folard« krajowe na 1 osobę	25$000
Nakrycia na łóżka kolorowe na 2 osoby	30$000
Nakrycia na łóżka »Folard« krajowe na 2 osoby	35$000

Nakrycia te są naszej fabrykacji, wyrabiane ręcznie z czystej bawełny. Przyjmujemy wszelkie zamówienia na kołdry, które wykonujemy w 24 godzinach.

Materjały bawełniane, »morim« kretony, prześcieradła, ręczniki:	
Materjały bawel. surowe Indio sztuk.	8$000
Materjały bawel. J. 2, sztuka 10 m.	11$000
Materjały bawel. J. 3, mocne	12$000
Materjały bawel. białe mocne	9$000
Materjały bawel. białe J. 12 mocne	12$000
Morim, szerokie szt. 10 Jard	12$500
Morim »S. Geraldo« ładne sztuka 20 Jard	24$000
Prześcieradła białe »Damask«. szer. 140 szt.	3$500
Prześcieradła różowe »Damask«. szer. 1,40	3$500
Ręczniki od	1$000
Ręczniki do kąpieli od	4$800
Obrusy 1,50 X 1,50	11$000

Różne płótno, bardzo tanie:

Zefir w kratki po $700, $900,	1$000
Brim w kratki ciemny	1$200
Brim 1 jakości	1$600
Brim do pracy mocny	2$000
Brim »cassineta« podwójny	6$500
Materjał w kratki mocny na koszule	1$400
Materjał w kratki ciemny na fartuchy	1$600
Materjał (Inlet) na poszewki, podwójne	2$500
Trykolina w kratki	2$000
Trykolina biała i kolorowa	3$000
Trykolina w kratki jedwabna	3$000
Zefir 1-szej jakości na koszule	1$800
Zefir dobry na piżame	1$500
Opaline w różnych kolorach	1$500
Chitões dla dekoracji	1$500
Alpaka jedwab. gładka 20 kolor.	3$800
»Fustão« białe i kolorowe	2$500

Wielki wybór w pończochach:

Pończochy szkoc. dla dzieci	1$000
Pończochy szkoc. dla dzieci od 7—15 lat	1$200
Pończochy szkoc. dla pań	1$000
Szkarpetki bawełniane	1$000
Szkarpetki grube	1$500
Szkarpetki szkockie fantz.	2$000
Pończochy szkockie	4$000
Pończochy jedwabne	3$000
Pończochy jedwab. »Metropole«	4$000
Pończochy jedwab. »Ninon« bardzo dobre	8$000

Posiadamy ogromny wybór w pończochach, których tu nie wymieniamy.

Materjały na ubrania do ślubu:

Materjał jedwab. biały m.	5$000
Welony po	8$000
Wianki od	5$000
Pończochy jedwab. białe od	3$000
Koszule białe męskie	11$000
Krawaty białe	1$800
Ubranie z czarnego kaszmiru	60$000

Fabryka koszul — Zakład krawiecki.

Wykonujemy sami:

Majtki z zefiru po	2$500
Kalesony z zefiru	3$500
Koszule do pracy	6$000
Koszule z trykoliny	9$000
Koszule z trykoliny jedwab.	13$000
Piżame z zefiru bardzo dobre	12$000
Piżame z trykoliny bardzo dobre	18$000
Piżame z pluszu ciemnego	18$000
Płaszcze męskie dobre	48$000
Płaszcze damskie z »Kashá«	38$000
Płaszcze dla chłopców i dzieci	25$000

RESZTKI MATERJAŁÓW SPRZEDAJE SIĘ PRAWIE PO POŁOWIE CENY KOSZTÓW W

Casa do Povo

Praça Coronel Enéas 94, Telefon 321 — CURITYBA

N. B. — Zamówienia z Interjoru należy nadsyłać z dopłatą na przesyłkę.

— Nie chce mi się w to wierzyć. Muszę natychmiast powrócić do stolicy.

— Co pan tam robić będzie?—spytał Zygmunt zdziwiony. Czyż nie ważniejszem jest natychmiastowe ruszenie za śladem.

— Musi ono być także uskutecznionem, ale to, co ja zamierzam w mieście, jest na teraz jeszcze większej wagi. Pan baron wraz z Bimbo powinien tymczasem udać się za trupą linoskoków i zawiadamiać mnie o jej miejscu pobytu, abym znów zejść się mógł z panem.

— Czy pan mi nie powie, co w stolicy czynić zamierza?

— Chcę się upewnić, czy syn kramarza rzeczywiście umarł.

— Wielki Boże! Chyba pan nie sądzi, że ci ludzie popełnili niesłychane oszustwo, podsuwając mi własne dziecko zamiast Erwinka? — z przestrachem zawołał Zygmunt.

— Dowiemy się wkrótce, czy tak się nie stało, panie baronie. Na szczęście, nie dałem umknąć kramarzowi: moi ludzie czuwają i nie może opuścić miasta, abym się nie dowiedział, dokąd się udaje.

Niestety, nie mogłem znaleźć żony jego. No ale znów nie na zawsze mi zniknęła. Teraz prawie jasno stoją mi w myśli wszystkie ogniwa sprawy. Kramarzowa nie sama wyjechała ze stolicy, nie, uciekła z chłopczykiem, którego pan za siostrzeńca uważał, a którego ona porwała. Mąż jej zaś — przeszkodziłem mu podążyć za nią — ostrzegł ją i schowała się gdzieś wraz z synkiem.

Zygmunt był oszołomiony dowodzaniem, które rozświetliło mu ciemności nakształt błyskawicy.

— Teraz wypytam gospodarza — ciągnął Dorn po chwili milczenia. Trzeba, aby się czegoś więcej dowiedzieć o akrobatach. Przedewszystkiem o nazwisku przewodnika czy też dyrektora.

— Znam je już, odezwał się Zygmunt z pośpiechem. Trupa nazwała się »cyrkiem Proszko«, od nazwiska dyrektora Alfonsa Proszko.

— A chłopiec jakie nosił imię? — badał Dorn, robiąc notatki w książeczce.

— Nie wiem, może gospodarz nas objaśni.

— Dobrze, może on sobie też przypomni, dokąd wyruszyło towarzystwo.

Przywołano gospodarza, którego Dorn zasypał krzyżowym ogniem pytań. Opowiedział, co wiedział. Imienia chłopca nazwać nie mógł, ale za to był w stanie objaśnić dokąd powędrowali akrobaci.

— Nie znajdą już ich tam panowie z pewnością — dodał przebiegle się uśmiechając. Strasznie się jakoś spieszyli z odjazdem. Ledwie wyjechali, zjawił się jakiś pan, który pytał się o nich, a szczególniej o dziecko.

— Kto to był? — spytał Dorn.

— Jakiś wielki pan, który, o ile mi się zdawało, nie darmo ich gonił. Dzieciak z pewnością nie należał do tej hołoty, ten pan także to mówił.

— Jak się nazywał?

— Baron Norberg.

Detektyw i Zygmunt zamienili porozumiewające spojrzenie.

— Więcej nie może pan nas objaśnić — pytał Dorn dalej.

— Nie.

— Dziękuję panu.

Gospodarz wycofał się z głębokim ukłonem.

Gdy zostali sami, Zygmunt rzekł:

— Baron Norberg, doktor Wellner i Norberg, to jedna i ta sama osoba.

— W samej rzeczy. Rozumiem teraz, czemu Habicht tak zapamiętale trzymał tego łotra na oku. Widać Norberg trafił naprawdę na ślad dziecka i Habicht słusznie podejrzał, że ono jest Erwinkiem Reichenbach. Norberg nie mylił się co do jego osobistości.

— Tak, tak — dodał Zygmunt zadumany. Widzę teraz, że Habicht był na dobrej drodze, musimy też nie zejść z niej. Sądzę, że pan zrezygnuje teraz z wyprawy do miasta, a pozostanie ze mną?

— Nie, panie baronie, swoją drogą najpierw do stolicy jadę. Nietylko złożę wizytę kramarzowi, ale i Norberga też trochę pomacam.

— A pan wie, gdzie łotr się obecnie znajduje?

— O tak, powiadomiony jestem o każdym jego kroku.

— No, panie Dorn, chętnie przyłączam się do zdania pana, jako wytrawniejszego niż ja w tym kierunku, ale otwarcie wyznaję, że niewiele obiecuję sobie rezultatu z wyprawy pańskiej do miasta. Choćby nawet Norberg wiedział, gdzie jest dziecko, albo był w stanie dostarczyć nam je, nie zrobiłby ani jednego, ani drugiego.

— Musimy jednak spróbować, panie

baronie. Norberg jest w tej sprawie zanadto ważną osobistością, abyśmy pominąć go mogli. Chciałbym dostać piśmienne upoważnienie od pana, abym mógł podawać się za pańskiego sekretarza, agenta, albo coś podobnego.

— Chętnie, rzekł Zygmunt — i z gotowością zasiadł przy staroświeckiem biureczku. Chce pan użyć tej legitymacji względem Norberga?

— Tak jest, panie baronie! a może i względem innych osób. Spodziewam się — dodał, gdy Zygmunt spojrzał na niego z podziwem, że pan pokłada, we mnie zupełne zaufanie?

— Ma się rozumieć! Oto jest upoważnienie, panie Dorn, proszę, niech pan je przeczyta i powie, czy wystarcza!

Dorn szybko przebiegł kilka wierszy, skreślonych przez Zygmunta i skinął głową z zadowoleniem.

— Zupełnie, panie baronie! Dziękuję bardzo!

Schował papier do kieszeni, usiadł naprzeciw Zygmunta i mówił:

— Chciałbym inną rzecz jeszcze omówić z panem.

— Do usług — odparł Zygmunt, oczekującego patrząc na uroczystą minę detektywa.

— Powróciwszy do kraju po długiej nieobecności, nie zastał pan już ani jednego żyjącego członka rodziny. Na kilka dni przedtem zmarła siostra pana, hrabina Reichenbach. Okoliczności, w jakich to się zdarzyło, potem odkrycie uczynione w grobowcu, zrodziły podejrzenie względem hrabiego i teraźniejszej jego żony; rozciągnęło się ono i na doktora Kellera. Niestety! dotąd nie wyjaśniono ciemności. Najbardziej zagadkowem zaś zostaje zniknięcie ciała siostry pana. Mówił mi pan kiedyś, że Habicht był zdania, że Kamilla bez wiedzy i woli hrabiego była sprawczynią jej śmierci.

— Tak — posępnie rzekł Zygmunt — ja jestem tego samego zdania. Co prawda, z początku miałem hrabiego za wspólnika tej wstrętnej kobiety.

— Tak też i jest w pewnej mierze, mianowicie, że zdradzał żonę z jej damą do towarzystwa.

— Nieraz już mówiliśmy o tem, chciałem tylko zrobić uwagę, że hrabia dotąd pozostaje w nieświadomości, co do zniknięcia trupa swej żony, mamy na to pewne niebezpośrednie jednak dowody.

— Jakto? Co za dowody?

— Przeddzień ślubu z Kamillą Wilmow hrabia udał się do grobowca sam jeden, i jak mówił — modlił się przy trumnie siostry pańskiej.

— Zrobił to naprawdę? — zawołał Zygmunt bezgranicznie zdziwiony. Ledwie uwierzyć mogę.

— Jest to w najwyższym stopniu godne podziwu. Postępowanie hrabiego jest dla nas w najwyższym stopniu ważnem, bo możemy z niego wnioskować, że hrabia nietylko nie ma pojęcia o tajemnicy grobowca, ale nawet czuje się winnym do pewnego stopnia. Gdyby tak nie było, nie byłby odwiedzał grobowca.

— Słusznie — przytaknął Zygmunt. Musiały go dręczyć pewnie wyrzuty sumienia, że skrzywdził i zdradził swą żonę. Widać, że nie zagasły w nim lepsze uczucia i że nie jest tak zły, jak sądziłem. Dokąd zmierzasz jednak, panie Dorn?

— Do tego, że pan baron ma inne jeszcze obowiązki oprócz pomszczenia nieboszczki siostry i zaopiekowania się siostrzeńcem.

— O czem pan mówi? — spytał Zygmunt zdumiony.

— Ponieważ hrabia ożenił się po raz wtóry, więc jest do przewidzenia, że z tego małżeństwa będzie jedno, a może i więcej dzieci. Hrabia uważa spadkobiercę swego za nieżyjącego. Gdyby się nam udało odszukać dziecko i zaopiekować się niem, to może hrabia pod wpływem tej niedobrej kobiety nie zechce przyznać, że to syn jego.

— O spodziewam się, że tego nie uczyni, a wreszcie gdyby uczynił, dowiedzionem mu będzie, że Erwin jest jego synem.

— To ostatnie trochę trudne będzie, baronie. Jeśli ojciec powie: »to nie moje dziecko!« a pewna liczba osób utrzymywać będzie przeciwnie, naturalnem będzie, że prędzej uwierzą ojcu.

Zygmunt zaniepokoił się.

— Rozumiem teraz pana — rzekł po chwili. Pan się obawia, że hrabia mógłby Erwinka odsądzić od praw wszelkich do nazwiska i majątku na korzyść drugiej żony, i przypuszczalnie kiedyś istnieć mających dzieci.

— O tem myślałem, panie baronie.

— Gdyby ten fakt nastąpił — rzekł Zygmunt z gorzkim uśmiechem — byłby